CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 193 Kraków, wtorek dnia 19 lipca 1938 r. Rok II

Sensacyjny list premiera Daladiera do Chamberlaina

Londyn PAT. Ze szczegółów, jakie stają się obecnie wiadome o wymianie listów między Daladierem a Chamberlainem wynika, że list premiera Daladiera doręczony został premierowi Chamberlainowi przez ambasadora francuskiego w Londynie 6-go lipca w zapieczętowanej kopercie. Odpowiedź premiera Chamberlaina przekazana została premierowi Daladier w Paryżu przez ambasadę brytyjską 11-go lipca. Premier Daladier miał przede wszystkim poruszyć pogląd, że poczynienie przez Wielką Brytanię jakichkolwiek koncesji na rzecz szybszego wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego doprowadziłoby do takiej sytuacji, w której Mussolini nie byłby dostatecznie zainteresowany w poszukiwaniu poprawy również stosunków pomiędzy Włochami a Francją. Premier Daladier wyrażał nawet obawy, że polityka włoska zmierzać może do zabezpieczenia porozumienia z W. Brytanią po to tylko, aby stworzyć pozory, że pomiędzy obie wielkie demokracje zachodnie wbity został klin, utrudniający im ścisłą współpracę w dziedzinie międzynarodowej. Premier Daladier podkreślać miał w swoim liście, że — rzecz oczywista — Francja nie może się domagać, aby W. Brytania uzależniła wprowadzenie w życie porozumienia z Włochami od uzgodnienia sytuacji między Rzymem a Paryżem ale ponieważ rząd brytyjski wyraźnie zaznaczył, że porozumienie włosko-brytyjskie ma być pierwszym krokiem na drodze do powszechnego uspokojenia Europy, to uspokojenie to nie byłoby istotne, o ileby nie nastąpiło podobne prozumienie między Włochami a Francją. Daladier powoływać się miał w liście również na fakt zamknięcia przez Francję granicy pirenejskiej, jako posunięcia, mającego na celu usunięcie trudności w stosunkach włosko-francuskich.

W brytyjskich kołach miarodajnych spodziewają się, że rozmowy, jakie odbędą się w Paryżu z okazji wizyty królewskiej między lordem Halifaxem a premierem Daladierem i ministrem Bonnetem, doprowadzą do wznowienia rokowań włosko-francuskich. O ile porozumienie między Paryżem a Rzymem stanie się aktualne, to nawet w ciągu wakacji letnich zostałby zwołany parlament brytyjski na sesję nadzwyczajną, a wówczas Izba Gmin zaakceptowałaby wprowadzenie w życie porozumienia włosko-brytyjskiego.

Straszna katastrofa kolejowa

Berlin PAT. Donoszą ze Szczecina o katastrofie kolejowej jaka wydarzyła się na stacji Alt-Reblin. Pociąg pospieszny, kursujący między Białogrodem i Słupskiem, wykoleił się. Wskutek wypadku zabity został palacz lokomotywy a maszynista i konduktor odnieśli lżejsze obrażenia.

Widmo regularnej wojny w Palestynie

Londyn PAT. „Daily Telegraph" donosi z Haify, że przewdcy powstańców arabskich w Palestynie przygotowują obecnie szeroko zakrojoną kampanię systematycznych napaści na osiedla żydowskie. Dotychczas Arabowie poprzestawali na sporadycznych atakach na stosunkowo niewielką skalę. Powstańcy zorganizowali się obecnie w drużyny, których skład osobowy zmieniany jest po każdej utarczce. Poszczególne drużyny powstańców otrzymują rozkazy od centralnego sztabu. Sądząc z ostatnich ataków, bandy arabskie są obecnie znacznie większe, aniżeli były w czasie rozruchów w r. 1936. Z drugiej jednak strony osiedla żydowskie są obecnie lepiej uzbrojone i niektóre kolonie żydowskie posiadają specjalnie zorganizowany korpus obronny, wyposażony w nowoczesną broń. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że walki między Arabami a Żydami posiadać będą o wiele poważniejszy charakkter aniżeli miały dotychczas. Mimo to jednak ze względu na liczebną przewagę Arabów, osiedla żydowskie będą potrzebowały znacznej pomocy wojskowej. Dziennik stwierdza, że sytuacja w Palestynie jest obecnie równie, o ile nie więcej, naprężona niż była w czasie rozruchów przed dwoma laty.

Z Jerozolimy donoszą o śmiałym napadzie bandy Arabów na grupę robotników rolnych w dolinie Beisen. Banda, która przedostała się przez rzekę Jordan z terytorium Transjordanii, zabiła policjanta żydowskiego i 3 robotników. W dniu dzisiejszym policja wpadła na trop organizacji wywrotowej, kierowanej przez komunistów w Tel Avivie. W ręce policji wpadł obfity materiał propagandowy w językach hebrajskim, arabskim, angielskim i niemieckim. Dokonano szeregu aresztowań.

—oOo—

UWAGA Czytelnicy ŁODZI!

Ekspedycja Krakowskiego Kuriera Porannego, oraz przyjmowanie ogłoszeń odbywa się w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 2, II. p. od 4 — 6 pop.

Przeleciał Atlantyk przez pomyłkę

Londyn PAT. Według wiadomości z Dublinu, lotnik Douglas Corrigan, który przebył Atlantyk na starym samolocie tego samego typu, co w swoim czasie pułkownik Lindbergh, oświadczył, że do Irlandii dostał się przez pomyłkę. Wystartował on z lotniska nowojorskiego, wymykając się władzom lotniczym, które zabroniły mu podjęcia lotu do Los Angeles. Zamiarem jego było udać się do Kalifornii, lecz przez omyłkę, której nie umie wytłumaczyć, poleciał on w stronę Europy. Lot trwał 28 i pół godzin. Po wylądowaniu na lotnisku Baldonell pod Dublinem, w samolocie znajdowało się jeszcze około 60 litrów benzyny. Corrigan pospiesznie udał się do telefonu, aby połączyć się z poselstwem Stanów Zjednoczonych w Dublinie, lecz funkcjonariusze poselstwa w przypuszczeniu, że mają do czynienia z wariatem, zawiesili słuchawkę. Corriganowi nie pozostało więc nic innego, jak udać się samochodem do Dublina i tam nawiązać kontakt z poselstwem Stanów Zjednoczonych.

Piorun uderzył w ładunki dynamitowe

Wiedeń PAT. W Styrii na stokach góry Erzberg, w której znajdują się słynne kopalnie rudy żelaznej, uderzył piorun w dwa ładunki dynamitowe, powodując ich przedwczesny wybuch. Wskutek eksplozji 3 robotników poniosło śmierć na miejscu.

Katastrofy autobusowe w Niemczech

Berlin PAT. Seria ostatnich katastrof autobusowych w Niemczech powiększyła się o dwa nowe wypadki. Na szosie Krefeld—Duisburg zderzył się autobus z pociągiem samochodowym. W miejscowości Neuss wpadł autobus wycieczkowy na maszt. Liczba rannych w obu wypadkach wynosi 18 osób.

2-letnia dziewczynka uprowadzona przez niedźwiedzie

Stambuł PAT. Prasa turecka donosi, że w lasach Brussa udało się myśliwym odnaleźć dziewczynkę w wieku 12—13 lat, uprowadzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. W chwili porwania dziewczynka miała około 2 lat.

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakirkoj (nad Bosforem), gdzie znajduje się pod opieką psychiatrów. Dziewczynka rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, wydając pomruki jak niedźwiedź. W pierwszych dniach swego pobytu w szpitalu, dziewczynka zamiast się myć, oblizywała się jak zwierzęta. Obecnie pozwala się myć mydłem.

Skutkiem dziesięcioletniego przebywania wśród zwierząt dziewczyna stała się nienormalną i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej.

Myśliwi, którzy ją złapali, opowiadają, że w chwili ujęcia robiła straszne wrażenie, była bowiem zupełnie naga, przy czym całe jej ciało było porośnięte sierścią, włosy sięgały długości metra, paznogcie były niezwykle długie i zakrzywione.

Burza zniszczyła okolice Voelkermarkt

Wiedeń PAT. Gwałtowne burze, połączone z ulewnymi deszczami, zniszczyły zupełnie okolice miasta Voelkermarkt w Karyntii. Również w Grazu spowodowała ulewa zalanie wodą 300 mieszkań suterenowych, wyrządzając poważne szkody.

Wstrząsy w Alpach

Paryż. PAT. W Alpach Jurajskich nastąpił dziś szereg wstrząsów podziemnych. W Grenoble, Embrun i Quillestre doznały domy nieznacznych uszkodzeń. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Na marginesie

Nowa nagonka na Boy'a

Jak wiadomo, Boy-Żeleński wydał książkę o Janie Sobieskim i Marii Kazimierze. Nowa książka Boy'a — jak na to zasługuje — spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem krytyki.

Dopiero w związku z procesem Cywińskiego wypłynęło nazwisko Boy'a-Żeleńskiego, jako tego, który rzekomo dopuścił się obrazy uczuć narodowych. Boy ogłosił wówczas ostry protest. To uspokoiło trochę wichrzycieli. I znów ostatnio prasa reakcyjna, wzorująca się na „Merkuryuszu", który swojego czasu — jak zresztą o tem pisaliśmy — zażądał za inne „przestępstwo" wysłania Boy'a do B rezy, wszczęła nieprzebierającą w środkach, ohydną kampanję.

Zmusiło to Boy'a do zabrania głosu. I oto w onegdajszym „Kurierze Porannym" znakomity pisarz „w polemice z paszkwilantami" — jak pisze „Gazeta Polska" — „odsłania kulisy tej odrażającej kampanii".

Ciekawe, że pospołu z Nową Rzeczypospolitą" bierze ud iał w nagonce przeciw Boy'owi i „Wieczór Warszawski", należący do koncernu, wydającego „Kronikę Polski i Świata". Przypominamy: „Kronika Polski i Świata" drukuje nowelę Juljusza Germana, w której czytamy szczegóły z życia ks. J. Poniatowskiego. W noweli tej roi się od momentów pornograficznych. Redaktorem „Kroniki Polski i Świata" był Ipohorski Lenkiewicz, ten sam, który w zdradziecki sposób napadł na Antoniego Słonimskiego za to, że ten miał rzekomo obrazić jego uczucia polskie. A teraz ci sami panowie, równocześnie i gardłują o karę na Boy'a i umieszczają zniesławiające pamięć bohatera szczegóły. Nie będziemy na ten temat rozpisywali się, gdyż przed tygodniem sprawie tej niezwykle interesującej poświęciliśmy więcej miej-sca.

W stosunku do tych organów, które rade udzielają gościny wszelkim napaściom na Boy'a można zastosować przysłowie: „nie widzi belki w swoim oku, a zauważa zdźbło w czyimś".

Perfidją prasy reakcyjnej, przechodzi wszelkie granice. Te i inne objawy świadczą, że zgangrenizowanie prasy reakcyjnej dosięgło szczytu.

K. M.

Bunt przeciwko totalistycznym zapędom

Podczas ostatniej debaty senackiej zwróciły uwagę przemówienia senatorów Kleszczyńskiego i Śliwińskiego którzy, mówiąc na różne tematy, poddali ostrej krytyce niektóre projekty rządowe, jako oparte na tendenciach totalistycznych.

Świadczy to, że i starych piłsudczyków, niezależnie od takiej czy innej barwy politycznej, nurtuje wielkie niezadowolenie i bunt przeciwko skierowywaniu Polski na niebezpieczne manowce totalizmu.

Panu Catowi do wiadomości

W artykule p. t. „O rzeczach poważnych trzeba mówić poważnie" zamieszczonym na czołowym miejscu „Słowa" wileńskiego p. Cat polemizując z „Powstańcem" śląskim i napadając na „Polskę Zachodnią", oraz rozprawiając się więcej osobiście niż rzeczowo z wojewodą Grażyńskim pisze, iż „nie wie w czym tkwi uposledzenie naszych rodaków w Niemczech", że „nie zna dokładnie położenia mniejszości w Niemczech", ale z tego co słyszy, jest ono „o wiele lepsze niż sytuacja polskiej mniejszości na zaprzyjaźnionej z nami Łotwie". A, dalej pan Cat kierując sie — jak sam na wstępie wspomina — „głębokim poczuciem patriotycznego obowiązku" stwierdza, że „mniejszość niemiecka w Polsce także wysuwa skargi, koło których przejść nie można z absolutnym lekceważeniem i poczuciem, że to są całkowite absurdy".

Prawda, jaka misterna, ostrożna, dyplomatyczna obrona? Ponieważ je dnak p. Cat, który o wszystkim wie, na wszystkim się zna, ale nie zna dokładnie położenia mniejszości polskiej w Niemczech, a natomiast wie, że nad skargami mniejszości niemieckiej w Polsce nie można przejść lekceważąco do porządku, podajemy mu do wiadomości następujące fakty:

„I. K. C.", który doniedawna jeszcze zastępował wobec Niemiec to samo, co pan Cat stanowisko donosi o „firmie gdańskiej, która wyrzuciła na bruk polskiego robotnika, bo nie chciał być hitlerowcem. Czytamy: taki terror materialny stosowany jest wobec gdańskich robotników Polaków w chwili, gdy w polskich firmach w Gdańsku liczni Niemcy hitlerowcy spokojnie mogą zarabiać na utrzymanie i nikomu się nie śni namawiać ich do wstępowania do polskiego narodowego „Frontu Pracy". Robotnicy polscy pracujący po stronie niemieckiej narażeni sa na każdym kroku na demoralizacje i na niebezpieczeństwo germanizacyjnej propagandy. Kontroluje się ich życie prywatne, zmusza się ich, by dzieci na polskim Górnym Śląsku zapisywali do szkół niemieckich itd.

A, dalej, czy pan nie czytał panie Cat wychodzącej w Szczytnie na Mazurach Pruskich „Ortelsburger Zeitung", która opublikowała artykuł, opisujący sytuację i rzekomą „nedze" pogranicza wschodnio - pruskiego w najczarniejszych kolorach przeciwstawiając jej — jak pisze „Goniec Warszawski" — po stronie niemieckiej — „dobrobyt" „staranność w kulturze", „wspaniałe szkoły" i t. p. Czy czytał pan, co na ten elaborat odpowiedział szczycieński „Mazur". Nie będziemy cytować szczegółów tej odpowiedzi, bo pan Cat, powołując się na swój obowiązek wypływający z głębokiego poczucia patriotycznego powinien je znać, ale zacytujemy tylko konkluzję tej odpowiedzi „Mazura" słowami (ZAP): uwagi Mazura demaskują niewybredne chwyty prasy niemieckiej w Prusach wschodnich, która przejaskrawieniem rzeczywistości i dyskredytowaniem Polski usiłuje ludność mazurską zjednać dla niemczyzny.

Słyszy pan panie Cat: lunośc mazurską zjednać dla niemczyzny.

Pan nie zna dokładnie położenia mniejszości polskiej w Niemczech, uważa pan, że nad skargami mniejszości niemieckiej w Polsce nie można przejść lekceważąco do porządku. Wspaniale! Ale może pan przytoczy jeden przykład na to, że Polska po to dyskredytuje Niemcy, by w ten sposób zjednać ludność niemiecką dla polszczyzny.

Skarżą się Niemcy w Polsce, zwłaszcza przez usta p. Wiesnera, który wniósł aż 5 interpelacji w Senacie, a skarg tych — zdaniem p. Cata — nie można nazwać absurdem, na upośledzenia szkolne. Nie czytał pan panie Cat jednobrzmiącego komunikatu, omawiającego aktualny stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce, który się ukazał w prasie mniejszościowej w Polsce? Konkluzja tego komunikatu streszcza się do takiego wniosku: Rzut oka na stan i sytuację szkolnictwa polskiego w Niemczech wskazuje na daleko idącą dysproporcję między stanem rzeczy po jednej i drugiej stronie granicy, wynikającej z różnego traktowania tych spraw przez zainteresowane czynniki państwowe.

Zresztą, co tu dużo mówić. Czy pan nie czytał panie Cat memoriału Związku Polaków w Niemczech? Czy ten memoriał nie dał panu sposobności do „dokładnego zapoznania się z położeniem mniejszości polskiej w Niemczech"? Pisze pan, że... „o rzeczach poważnych trzeba mówić poważnie", pisząc o tym, pisze pan „w głębokim przeczuciu patriotycznego obowiązku". Cudownie! Ale jak pan przypuszcza, czy memoriał Związku Polaków nie odnosił się do „rzeczy poważnych"? A może pan nie wierzy w skargi w nim zawarte? Napewno tak jest, bo inaczej nie pisałby pan, że „nie zna pan dokładnie położenia mniejszości polskiej w Niemczech".

Wreszcie rzecz ostatnia: pan Cat zrzuca ograniczenie praw obywatelskich Polaków w Niemczech na karb panującego tam obecnie systemu który jest wynikiem ogólnego ograniczenia praw obywatelskich stosowanych w tym państwie.

Niewątpliwie. Ale naszym zdaniem pan Cat upraszcza sobie zadanie. W obronie Niemiec zapomina o przeszłości. Toteż przytoczymy za I. K. C. następującą notatkę z dnia 17 lipca 1913 r.

Znowu katują polskie dzieci!

Wychodzący w Szczytnie na Mazurach w zaborze pruskim „Mazur" opisuje nowe wyczyny „pedagoga" pruskiego nauczyciela Harpeln w Wujakach w powiecie szczycieńskim. Nauczyciel ten bije dzieci, gdy mówiły z sobą w szkole po polsku, kijem, który nazywa „Polakiem". Ma dwa rodzaje kijów z czerwoną rączką i czarną. Starsze dzieci bije kijem z czerwoną rączką, młodsze z czarną. A po skatowaniu dziecka — dziecko musi kij nosić w kieszeni tak długo, dopóki się go nie pozbędzie przez doniesienie, że jakieś inne dziecko przemówiło po polsku.. W ten sposób uczy pedagog pruski szpiegowania się na wzajem i donosicielstwa. „Mazur" za mieszcza podobiznę tego kija i zapowiada, że „odeśle kij do muzeum polskiego aby Polacy wszyscy wiedzieli, w jaki sposób germanizuje się dzieci nasze na Mazurach".

Dziwny zbieg okoliczności. Przed 25 laty za czasów osławionej Hakaty „Mazur" pisał prawie to samo, co dzisiaj.

Tak panie Cat: o rzeczach poważnych trzeba mówić poważnie. Trzeba, skoro się przysięga na „głębokie poczucie patriotyzmu", wiedzieć dokładnie o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech, znać martylorogie tej mniejszości, a dopiero po tym pasować się na „autora licznych napaści" z powodu pisywania panegeryków w obronie hitlerowskich Niemiec.

Ster

Przywódca Arabów Saki w Damaszku

Damaszek. PAT. Wydalony z Sandżaku przewódca Arabów Saki Aroussi przybył do Damaszku i oświadczył przedstawicielowi misarza francuskiego z prośbą o interwencję w sprawie prześladowania Arabów i o przydzielenie ziemi armeńskim i arabskim uchodźcom.

Krążą tu pogłoski, że rząd francuski rozważa możliwość osiedlenia w południowej Francji 1500 rodzin armeńskich.

Damaszek. PAT. Tutejsze pismo „La Chronique" donosi, że nowe wybory w Sandżaku Aleksandretty odbędą się 1-go września. Pismo podaje dalej, że w okręgu Sandżaku **Aleksandretty** zostało aresztowanych dalszych 150 Arabów.

Damaszek. PAT. Przybył tu w poniedziałek Komisarz francuski Martel dla przeprowadzenia rozmów z rządem syryjskim. Komisarz Martel udaje się z Damaszku zgodnie z zapowiedzią do Sandżaku Aleksandretty, skąd z kolei odjeżdża przez Ankarę do Francji.

O. M. P. idzie z Ozonem a nie z czwórporozumieniem

Po odbytym ostatnio posiedzeniu plenarnym zarządu głównego i komitetu wykonawczego Organizacji Młodzieży Pracującej, w obszernym oświadczeniu zabrał głos prezes komitetu wykonawczego tej organizacji, p. Małecki, w którym wypowiada się na temat linii wytycznych tej organizacji. „Linia ruchu ompiackiego — twierdzi p. Małecki — to droga wychowania i sposobienia społeczno - zawodowego młodego robotnika polskiego. Nie jest to droga, na której leżą gry i gierki plityczne, nie jest to kierunek nastawiania się do wiatru, lecz droga służby Polsce".

Ze OMP podchodzi rzeczowo do zagadnienia zjednoczenia narodowego, to — twierdzi p. Małecki — „daliśmy temu wyraz, deklarując swój pozytywny z gruntu stosunek do akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego jeszcze w lutym 1937, oraz przystępując do akcji zjednoczenia młodzieży na płaszczyźnie konkretnej służby dla Polski w ramach porozumienia organizacyjnego Służby Młodych".

Nasze Konto P. K. O. 408.727

„I. K. C." w objęciach fałszu

Są w dzisiejszej rzeczywistości polskiej pewne sprawy ciężkie i drażliwe, nabrzmiałe od kompleksu nieporozumień, sprawy, które dostatecznie dojrzały, aby być rozwiązane, a które zarazem wciąż jeszcze z tych czy z innych względów są nie do rozwiązania. Do takich spraw należy między innymi kwestia mniejszościowa. Przez wieki trwająca tradycja historyczna połączyła w granicach Państwa Polskiego kilka odrębnych indywidualności narodowych, z których każda ciągnie za sobą wielki ładunek swoistej przeszłości politycznej i kulturalnej. Od pierwszej chwili odrodzenia bytu niepodległego znaleźliśmy się w warunkach Państwa narodowościowego, stanęliśmy wobec zaszczytnej misji zorganizowania na własnym terytorium braterskiego współżycia narodów. To był fakt który od początku musiał rzutować na całokształt naszej polityki wewnętrznej. I nic tu nie mogły pomóc próby sprowadzenia sprawy narodowościowej do zagadnień regionalnych dających się rozwiązać w granicach poszczególnych terytoriów, w zespole t. zw. warunków miejscowych. Jedna trzecia mieszkańców Państwa — narodowości niepolskie — ten stosunek mówi sam za siebie.

Nie można rozwiązywać spraw trudnych i ważkich przez ich zaciemnianie i fałszowanie. Nieporozumień nie unikniemy nigdy, ale świadomy fałsz mści się. A sprawy mniejszościowe, od których w dużej mierze zależy byt, siła i obronność Państwa, od których zależy jego prestiż zewnętrzny, wymagają specjalnej subtelności i roztropności, zgóry przesądzając szkodliwość, niebliczalna często, wszelkiego kłamstwa, wszelkich lekkomyślnych bredni.

A czymże jak nie oburzającym i szkodliwym kłamstwem, czymże jak nie stekiem bzdurstw był artykuł który ukazał się przed paru dniami na łamach IKC p. t. Zmierzch „sprawy białoruskiej" w Polsce.

Autor, rzekomo korespondent z Wilna, a więc z miejsca, gdzie najłatwiej mógł sprawdzić głoszone przez się tezy — twierdzi na początku, że: „ruch białoruski... powstał w końcu zeszłego stulecia pod wpływem literatury Syrokomli, Barszczewskiego, Dunin-Marcinkiewicza i innych. Ci właśnie poeci i pisarze, będąc z pochodzenia Polakami kresowymi i czując dla wsi rodzinnej żywą sympatię owianą wielkim sentymentem, a chcąc ją wyróżnić, w swych utworach nadawali często jej mieszkańcom nazwę „ludności białoruskiej", pochodzącą od historycznej nazwy tych ziem: Biała Ruś.

Te wzmianki w okresie popowstaniowym (po r. 1863) dały asumpt grupie inteligentów, pochodzących również ze wsi kresowej, do tworzenia literatury ludowej, zwanej dla odróżnienia „białoruską". Ponieważ początkowo był to tylko ruch literacki, propagowany przez Polaków kresowych i współdziałający z akcja wyzwoleńczą polska, działacze polscy opiekowali się nim i nawet popularyzowali go".

Czyż wileński korespondent IKC nigdy nie słyszał w historii o tym, jak Litwini tworząc swe pierwsze księstwo w w. XIV. ulegli kulturze podbitego narodu, właśnie Białorusinów, kulturze, która już wtedy mogła się poszczycić znacznym dorobkiem. Czy nigdy nie słyszał o tym że właśnie język białoruski stał się językiem urzędowym w całym państwie i językiem litewskiego — wileńskiego dworu a ten stan rzeczy trwał przez cały czas Niepodległej Rzeczypospolitej równych narodów Polski Litwy i Rusi, złączonych Unią Lubelską. Ten fakt chyba powinien być znany z historii każdmu Polakowi i to już chyba może świadczyć, że nie sentyment kresowych Polaków „stworzył" t. zw. „ludność białoruską".

Ale korespondent IKC może się w takim razie dowiedzieć jeszcze i o tym, że w r. 1483 powstała w Krakowie pierwsza drukarnia białoruska, podczas gdy drukarnia polska zaczęła pracować również w Krakowie w r. 1505, że drukowana biblia białoruska była trzecią w Europie po niemieckiej i czeskiej.

Zaprawdę trzeba tylko nie wiele dobrej woli, tylko powierzchownego sięgnięcia do historii, aby stwierdzić, że Białorusini jako odrębna narodowość mają tyleż lat istnienia, co i inne narodowości słowiańskie, co inne rozliczne narody Wschodniej Europy.

Białorusini łącznie z Polakami na Ziemiach Wschodnich przeżyli czasy ucisku rosyjskiego. I razem z Polakami w pamiętnych latach 1863 - 64 roku walczyli o wyzwolenie i o prawa dla ludu. Znana postać rewolucjonisty K. Kalinowskiego, powieszonego w Wilnie w r. 1864, który zapoczątkował historię nowożytnego ruchu politycznego Białorusinów świadczy o tym najlepiej.

Nie czas tu na cytowanie faktów z historii narodu białoruskiego. Człowiek dobrej woli znajdzie je sam do woli. A ten, kto wątpi w istnienie odrębnej białoruskiej kultury, może zwiedzić chociażby tylko Muzeum Białoruskie w Wilnie (o którym pewnie wileński korespondent IKC nie słyszał?), żeby się przekonać o dorobku Białorusinów w dziedzinie sztuki, literatury i t. p.

Po co fałszować fakty? Żyjemy z Białorusinami pod jednym dachem Żyjemy z narodem, który wymaga naszej specjalnej troskliwości, jako ten, który podzielony pomiędzy kilka państw jest szczególnie upośledzony przez los. Wzajemne serdeczne zbliżenie oparte o długą tradycję historyczną jest nam szczególnie potrzebne. Poco wprowadzać między nas przepaść kłamstwa? To chyba nigdy nie pomogło i nie pomoże do rozwikłania naszych trudnych spraw mniejszościowych.

A metody takie, jak IKC, wymagają najwyższego potępienia i oburzenia.

W. Marieński

Portret Hitlera znieważony

Berlin PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Mariańskich Łaźni (Marienbad), że nieznany sprawca opluł szybę wystawową księgarni, za którą wystawiony był portret Hitlera. W innym miejscu wybito szybę wystawową, za którą znajdowały się portrety Hitlera.

P. Klarner ustępuje

Krążą pogłoski, iż prezes Związku Izb Przemysłowo Handlowych p. min. Czesław Klarner ustąpić ma niedługo z zajmowanego stanowiska i objąć jedną z ważnych placówek w przemyśle śląskim.

Emigracja z Niemiec

Wiedeń PAT. Utworzone niedawno w Wiedniu specjalne biuro paszportowe dla Żydów, prognących wyemigrować z Niemiec, wykazuje coraz to większą frekwencję. Dziennie wpływa około 700 podań o zezwolenie na wyjazd, z czego 500 do 600 załatwianych jest natychmiast.

Sześć ofiar katastrofy

Antiochia PAT. W pobliżu miejscowości Deirelzor wydarzyła się skutkiem pęknięcia opony, katastrofa samochodowa w której zginął szeik Naieff „wybitny przewódca arabskiego szczepu Uelde. Cztery towarzyszące mu osoby, wśród których znajdował się Mohammed el Farady, deputowany izby syryjskiej odniosły ciężkie obrażenia i zostały przewiezione do szpitala w Alepie.

Japonia zaopatruje się w surowce

Tokio. PAT. Ministerstwo finansów postanowiło dokonać wysyłki transportu złota zagranicę. Zarządzenie to ma na celu zakupno zapasów surowców, których Japonia potrzebuje oraz wpłynięcie na wzrost handlu eksportowego. Decyzja ta zostanie w dniu jutrzejszym zatwierdzona przez gabinet.

Ataki na żydowskie kolonie

Jerozolima. PAT. Dziś o godz. 8 rano przekroczyła grupa transjordańskich partyzantów Jordan w okolicy Beisan i zaatakowała żydowską kolonię. Jeden pomocniczy policjant zo stał zabity, a trzech Żydów odniosło rany. Napastnicy wycofali się do Transjordanii.

Hitler odłożył tylko napad na Czechosłowację

Praga. Genowefa Tabouis, znana reporterka i kierowniczka działu politycznego francuskiego dziennika „L'Oevre", opublikowała ostatnio artykuł o nowym planie niemieckim przeciw Czechosłowacji. Informacje zyskała od dobrze poinformowanych kół w Berlinie przy sposobności odwiedzin naczelnika włoskiego, generalnego sztabu generała Parianiego.

„Nie ulega wątpliwości — pisze — że Fuehrer nie chce w żadnym wypadku wywołać poważną i ogólną komplikację. Gen. Pariani jednak jest zwolennikiem nagłej i gwałtowej wojny, napisał szereg studiów o zdolności armii włoskiej do gwałtownej wojny, nie trwającej dłużej, jak trzy miesiące. Rokowania między Hitlerem a Parianim dotyczą prawdopodobnie rozmaitych osamotnionych akcji na któreby się można było odważyć, bez ryzyka, wywołania nowej wojy. Dyktatury w swym postępowaniu będą się musiały liczyć z tym, jaki spokój i energię okażą demokracje. Czechosłowacja będzie znów centrem tego nowego grożenia wojną. Hitler, który a pozór zrezygnowal z natychmiastowej akcji przeciw Czechosłowacji, odłożył ją w rzeczywistości na czas późniejszy, bardziej dogodny, aż Niemcy będą lepiej przygotowane. Z końcem maja b. r. został wypracowany nowy plan, który podobno ma wszelkie szanse powodzenia.

Podług tego planu mają być do 15 lipca b. r. skończone wszystkie przygotowania do natychmiastowej mobilizacji. Niemiecka dyplomacja ma wytworzyć taką sytuację, aby nowy plan się udał. Wszystkie militarne, gospodarcze i dyplomatyczne przygotowania, które mają być skończone do 15 b m. mają Niemcy uczynić zdolnymi do zaryzykowania bez jakiegokolwiek konfliktu w Europie środkowej i na Morzu Śródziemnym. Pełna moc, którą otrzymał marszałek Goering jest prawdopodobnie nowym dowodem, że Niemcy są przekonane, że będą na wojnę przygotowane.

Dyplomacja niemiecka będzie mogła po tym działać, nie obawiając się wywołać jakiegoś mniejszego konfliktu. Oczywiście nie może odważyć się na wojnę powszechną. Rząd niemiecki nie chce naturalnie terać wojny, ale kanclerz Hitler dąży do osiągnięcia nowych korzyści, przy pomocy groźby wojny. Chodzi mu nie tylko o korzyści zagraniczne, ale i wewnętrzne. Jego celem jest dziś dalsze powiększenie Rzeszy i jej ludzkich rezerw aneksją Gdańska, zgleichszaltowaniem Węgier i utworzeniem politycznych, gospodarczych i militarnych baz w południowo-wschodniej i wschodniej Europie. Dopiero po tym, po przeprowadzeniu tych planów skoncentrują Niemcy wszystkie swoje siły do rozstrzygającej walki na zachodzie, mając ewentualnie kryte zaplecze pasem mocarstw neutralnych od Bałtyku po Morze Czarne. Pas ten by uniemożliwił Rosji jakąkolwiek akcję w Europie.

Według sądu miarodajnych i dobrze poinformowanych kół berlińskich — pisze w dalszym ciągu Mme Tabouis — można oczekiwać, że Niemcy w dogodnej dla nich chwili wtargną do Czechosłowacji, a równocześnie że Hitler uroczyście zapewni o swej pokojowości. W pierwszych dniach swej akcji przeciw Czechosłowacji. Niemcy by się ograniczyły na zachodzie tylko do obrony, a nawet by ewakuowały swoje tereny, położone na zachód od Renu.

Pokojowe zapewnienie Fuehrera obejmowały również groźbę. Że Niemcy poprowadzą bez jakichkolwiek ograniczeń wojnę podmorską, powietrzną i lądową.

Przegląd prasy

Kryzys sprawiedliwości

„Dziennik Polski" zamieszcza sprawozdanie z rozprawy przed sądem grodzkim we Lwowie, przeciwko członkom „Młodzieży Wszechpolskiej": J. Kornasowi, J. Narożańskiemu oraz J. Pawliczakowi, oskarżonym o głośny swego czasu napad na lokal „Klubu Demokratycznego":

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym że w dniu 27 maja w otoczeniu kilkunastu dotąd niewyśledzonych sprawców. wtargnęli na zebranie do lokalu klubu Demokratycznego i pod groźbą zmusili uczestników do upuszczenia sali. W czasie tego napadu pobity został ciężko student A. H. Z. Sołtysik - Lerski, Włodzimierz Pohoryłło oraz Szopse Helena.

O pobicie Lerskiego oskarżony jest Kornas a dwaj pozostali o to, że solidaryzowali się ze sprawcami pobicia i grozili zebranym użyciem siły, jeżeli nie opuszczą sali.

W czasie tego napadu, powybijano w lokalu Klubu Demokratycznego szyby, zdemolowano lokal, oraz rzucono próbówkę z cuchącym gazem.

Oczywiście, endecka metodą, oskarżeni do winy się nie przyznali, tłumacząc, że świadkowie obciążyli ich dlatego, ponieważ są ich przeciwnikami politycznymi.

Tak więc słuszną okazuje się zasada, że „każdy sądzi według siebie". Naturalnie z wyjątkiem sądu, który sądzić ma według przepisów zawartych w odpowiednich kodeksach, a z pominięciem wszelkiej dowolności.

Tym razem:

w rezultacie przeprowadzonej rozprawy przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający, uzasadaniając go tym, że aczkolwiek było najście i lekkie uszkodzenie ciała, to jednak nie był to szantaż, lecz zakłócenie spokoju domowego wskutek czego cała ta sprawa nadaje się do postępowania prywatno - skargowego.

Wyroków, jak wiadomo krytykować nie wolno.

Wystarczy chyba suche doniesienie, że prokurator natychmiast zapowiedział apelację.

Gdzie dwóch wszechpolaków, tam trzy organizacje...

„Nowy Kurier" donosi:

W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że w najbliższym czasie ma powstać nowa organizacja polityczna pod nazwą Stronnictwo radykalno—narodowe. Organizację tę mają utworzyć podobno młodzi działacze Stronnictwa Narodowego, którzy przygotowują secesję. Koła polityczne nie orientują się na razie, kto z tych działaczy wystąpiłby z partii, jednakże sądzą, że prawdopodobnie pewną rolę w tej sprawie odgrywa p. Giertych, który po ustąpieniu z „Warsz. Dziennika Narodowego", umilkł ostatnio nawet w organach partyjnych na prowincji, gdzie przez krótki czas ogłaszał artykuły. Stoi to podobno w związku z bardzo silnym zaostrzeniem stosunków pomiędzy p. Giertychem a kierownictwem partii.

Zakładanie nowych „partii" bardzo weszło w modę ostatnimi czasy.

Zdaje się, że jest jedyna dziedzina, w której nasi nacjonaliści hołdują zasadom postępu...

Zgłaszamy poprawkę

„A. B. C." pisze:

Szefem propagandy służby młodych OZN został mianowany w tych dniach p. Józef Białasiewicz, przed paru jeszcze miesiącami sekretarz redakcji i redaktor odpowiedzialny „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

„Warszawski Dziennik Narodowy" **był** tym pismem które swego czasu ukuło pod naszym adresem obelżywe określenie: „Oenerosanacja".

Czy autorem tego „powiedzonka" nie **był** wypadkiem p. Białasiewicz?

Czy on, czy nie on, to w każdym razie uważamy iż usprawiedliwiona jest nasza poprawka: nie „oenerosanacja", ale „endo — oenerosanacja".

Znamienny prognostyk

W „Wieczorze Warszawskim" czytamy:

Akcja malowania parkanów i domów spowodowała niezwykły wzrost zainteresowania zagranicy importem farb do Polski. Faktem jest, że szereg instytucji i organizacji o charakterze gospodatczym w kraju otrzymało z zagranicy wiele zapytań na temat możliwości zwiększenia zbytu farb na rynku polskim; z drugiej znowu strony w niektórych okolicach kraju istotnie wystąpiło zjawisko braku potrzebnych farb, zwłaszcza w kolorze zielonym i popielatym.

To zainteresowanie zagranicy — **poza stronami finasowymi całej batalii „pod parkanami" — świadczy jasno o tym, iż liczą się tam poważnie z długowiecznością rządu gen. Składkowskiego.**

lw

Sejm zatwierdza poprawki Senatu

Warszawa. PAT. Dziś przed południem odbyło się plenrne posiedzenie Sejmu.

Na wstępie marszałek Sławek zawiadomił Izbę, że dnia 14. lipca rb. otrzymał od p. prezesa Rady Ministrów zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o uzupełnieniu przedmiotu obrad Sejmu podczas sesji nadzwyczajnej projektu ustawy o środkach finasowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtownia cen artykułów rolniczych.

Na podstawie tego zarządzenia marszałek umieścił ten projekt na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Przystąpiono do 1-go czytania wymienionego powyżej projektu ustawy. Dla załatwienia tego rodzaju marszałek zaproponował powołanie komisji specjalnej w składzie 30 członków.

Komisja została wybrana, a projekt ustawy w I-szym czytaniu został jej przesłany.

Pos. Długosz zreferował następnie sprawozdanie komisji administracyjno - samorządowej o uchwale Senatu odrzucającej nowelę o przymusie ubezpieczenia od ognia. Komisja wychodząc z założenia, że nowela nie zmienia zasdniczo dotychczasowego sposobu ubezpeczenia ruchomości rolnych, a wprowadza jedynie możliwość ubezpieczenia w części powiatu po powzięciu przez rady gminne odpowiednich uchwał, postanowła uchwałę Senatu odrzucić.

Pos. Zaklika podkreśla, że przymus ubezpieczenia jest słuszny, natomiast niesłuszne jest wprowadzenie monopolu na rzecz jednej z instytucji ubezpieczeniowych. Uważa mówca, że każdy rolnik winien mieć swobodę ubezpieczenia się tam, gdzie zechce, a tylko na wypadek, gdyby się nigdzie nie ubezpieczył, ubezpieczenie winien objąć P. Z. U. W.

Sprawozdawca p. Długosz w odpowiedzi p. Zaklice stwierdza, że łatwiej przekonać 46 radnych powiatowych, niż 180 — 200 radnych gminnych, że PZUW przeszedł obecnie na inną formę działania, na usamodzielnienie inspektorów powatowych. Jest pierwszym zakładem, który daje bonifikaty czego żaden prywatny zakład nie robi.

Mówca otrzymał anonimowe pismo, protestujące przeciw wprowadzeniu przymusu ubezpieczeń od ognia i pismo związku ziemian we Lwowie, podpisane przez Andrzeja Sapiehę, pismo to poucza swoich członków o konieczności niedopuszczenia uchwalenia projektu ustawy w parlamencie.

Należy podejść do zagadnienia objektywnie i z rozumem wszak często na zebraniach słyszy się deklamacje, że chodzi o interesy rolnika (oklaski).

W głosowaniu zmiana Senatu została odrzucona, po ogłoszeniu wyniku głosowania rozległy się oklaski.

Pos. Zakrocki referował zmiany Senatu do noweli o prawie przemysłowym Komisja wypowiada się za przyjęciem zmiany, wprowadzającej nadzór nad działalności koła czeladników przez zarząd cechu, gdyż nie powinno być rozdziału pomiędzy pracą cechów a czeladników. Natomiast większość komisji wypowiedziała się przeciw drugiej zmianie Senatu, wprowadzającej fakultatywny przymus cechowy, uważając że wprowadziłoby to skostnienia działalności cechów. W zakończeniu sprawozdawca zwraca uwagę że Senat nie zmienił ustalonego w swoim czasie przez Sejm terminu wejścia w życie tej noweli, t. j. 1 lipca rb., tak że ustawa będzie działała wstecz. Nie można jednak tego uważać za precedens na przyszłość.

W głosowaniu Sejm przyjął obie zmiany Senatu. Na tym porządek dzienny wyczerpano. Wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej m. in. interpelacje:

P. Hutten - Czapskiego w sprawie niedostatecznego uwzględnienia w planie obsad szkół na rok 1938/39, p. Skrypnyka w sprawie nieuregulowanego położenia prawnego kościoła prawosławnego w Polsce.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek t. j. 21 bm. o godz. 14-tej.

Rokowania Paragwaju z Boliwią pomyślnie zakończone

Buenos Aires. PAT. Po długich rokowaniach, którym w pewnych chwilach groziło zerwanie skutkiem odrzucenia przez rząd Paragwaju proponowanych warunków ugodowych, obradująca od dłuższego czasu konferencja dla załatwienia konfliktu boliwijsko — paragwajskiego o Chaco doprowadziła do pożądanych wyników. Przedstawiciele rządów Boliwii i Paragwaju podpisali zobowązanie, że kwestię sporną o ostateczne wytyczenie granic w Chaco pomiędzy Boliwią i Paragwajem rozstrzygnąć ma polubownie komisja arbitrażowa w skład której wchodzą prezydenci Argentyny, Brazylii, Chili, Stanów Zjedn. Ameryki północnej, Peru i Urugwaju. Aczkolwiek bliższe szczegóły podpisanego zobowiązania nie zostały podane do wiadomości publicznej, to jednak w sferach politycznych panuje przekonanie, że długoletni konflikt pomiędzy Boliwią i Paragwajem o Chaco zostanie definitywnie załatwiony w przeciągu najwyżej trzech mieięcy.

Japonia prostuje

Tokio (PAT) Ambasador Szigemitsu przerwał swą podróż po Europie i powrócił do Moskwy celem wzięcia udziału w rokowaniach z powodu incydentu w Hun-Czun. Rząd japoński złożył wczoraj ponownie swój protest u rządu ZSRR. i odparł stanowczo twierdzenie jakoby wojska sowieckie, które wtargnęły na obszar Mandżukuo znajdywały się w pasie pogranicznym należącym do sowietów. Z Charbina donoszą, że tamtejszy sowiecki konsul generalny Kuzniecow wyjechał do Moskwy.

Min. Bonnet wita monarchów Anglii

Paryż (PAT) Minister spr. zagr. Bonnet uda się we wtorek przedpołudniem do Boulogne celem powitania królewskiej pary brytyjskiej przy jej wjeździe na ziemię francuską. Tym samym pociągiem „wyjedzie do Boulogne brytyjski ambasador w Paryżu sir Eric Phipps.

Smierć królowej matki w Rumunii

Bukareszt (PAT) Rumuńska królowa matka Maria. której stan zdrowia pogarszał się z godziny na godzinę, zmarła o god. 18-ej w zamku Pelishor w Sinaia. U łoża śmierci znajdował się król Karol, następca tronu Michał, ks. Elżbieta.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

LIPIEC
19
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
informator telef. 127-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

wtorek, Wicentego, à Paulo

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 b. m.: Polepszanie się stanu pogody. Na wschodzie, po przejściu burz i przelotnych deszczów zachmurzenie naogół duże. Temperatura w całym kraju około 23 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność dobra.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś pierwsze przedstawienie warszawskiego teatru Ateneum z St. Jaraczem na czele.

Warszawski Teatr Ateneum rozpoczyna **dziś we wtorek występy gościnne w Krako**wskim teatrze miejskim im. J. Słowackiego znakomitą sztuką amerykańskich autorów Kauffman'a i Hart'a „Cieszmy się życiem", **która w niewątpliwy sposób** rozwiązuje zagadnienie jak naprawdę należy cieszyć się życiem. Cieszą się życiem a wraz z nimi publiczność — Stefan Jaracz, Ewa Bonacka, Helena Gruszecka, Anna Jaraczówna, Elżbieta Kryńska, Maria Nobisówna, Helena Zahorska, Zygmunt Chmielewski, Stanisław Daniłowicz, Juliusz Łuszczewski, Michał Kalinowicz, Leszek Pośpiołowski i Tadeusz Żelski.

Plan przedstawień: Wtorek 19. VII. „Cieszmy się życiem"; Środa 20. VII. „Cieszmy się życiem".

Repertuar kin

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Hoit) i „Sylwetki" (Hohenberg i Handl).
APOLLO: „W cztery oczy (George Sanders, Peter Lorre).
ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera pany Joanny" (Bracia Ritz).
DOM ŻOŁNIERZA: „Orłow" (Lina Haid, Iwan Petrowicz).
L. O. P. P.: „Kochana dziewczyna" i „Postrach dzikiego Zachodu".
PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".
STELLA: „Allotria i Sobowtór J. Mortmera.
SZTUKA: „Kapitan Mallenard" (Harry **Baur, Albert Prejeau).**
UCIECHA: „Tajny Agent" (Sylvia Sydney) i „Milioner na tydzień".
WANDA Wytworny Świat i Darmozjad

Radio

Wtorek, 19. lipca 1938.

8.00 Muzyka; 12.03 z Warszawy: audycja południowa; 14.00 Muzyka; 15.35 z Warszawy: przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16.00 z Wilna: Drobne utwory i pieśni Edwarda Griega. Wykonawcy: orkiestra mandol. pod dyr. Dionizego Dobkiewicza i Wanda Hendrich (śpiew); 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca przez Lwów; 19.35 ze Lwowa: „Wywczasy" koncert rozrywkowy w opr. Wiktora Budzyńskiego; 20.45 z Warszawy: dziennik wieczorny i pogadnaka aktualna; 21.00 Pogadanka aktualna; 21.10 z Katowic: „Vivat semper wolny stan" lekka audycj muzyczno - słowna w opr. Zbign. Lipczyńskiego i Jerzego Teppy.; 21.50 wiadomości sportowe; 22.05 lokalne wiadomości sportowe; **22.05 Koncert wieczorny. Wykonawcy:** Stanisław Mikuszewski (skrz), Celina Nadi (sopr), Emma Wohriska — Ormicka (mzspr Włodzimierz Ormicki (akomp). W przerwie: szkic literacki: „Eleonora przeciw Marysiee" Tadeusza Peipera.; 23.00 z Warszawy: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Reflektorem przez Samorząd krakowski

Jeszcze o Kamieniołomach

Nieprawdopodobna rzecz

Jak wiadomo w ubiegłą sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie trzech prezydium miast: Krakowa, Tarnowa i Lwowa. Co było przedmiotem obrad? Różnie się o tym na mieście mówi. Między innymi słyszeliśmy taką wersję, której nie dajemy **wprost wiary, a którą podajemy z obowiąz**ku dziennikarskiego.

Powszechne zainteresowanie wywołał fakt u**kazania się przed kilkunastu dniami komu**nikatu oficjalnego w pewnej części prasy, **w sprawie Kamieniołomów. W komunikacie tym stwierdzono, że w gospodarce tego** przedsiębiorstwa wszystko znaleziono w **największym porządku.**

Po ukazaniu się tego komunikatu, wydanego jakoby przez zarząd miejski, p. prezydent Dr. Kaplicki miał zażądać od miarodajnych czynników wyjaśnień bliższych w tej sprawie. Okazało się, że komunikat ten wysłali do prasy: Dyrekcja Kamieniołomów, oraz jacyś przedstawiciele miasta Tarnowa i Lwowa, atoli bez wiedzy i aprobaty walnego zgromadzenia Spółki z o. o. Kamieniołomów, i bez porozumienia się z prezydium m. Krakowa (!).

Powtarzamy: Nie chcemy temu dać wiary Otóż w konsekwencji tego faktu pan prezydent dr. Kaplicki zwołać miał właśnie ową konferencję trzech prezydium, na której postanowiono podobno m. innymi zwrócić się do Min. Spraw Wewnętrznych o przysłanie do Krakowa specjalnej komisji dla przeprowadzenia kontroli w Kamieniołomach.

Narazie wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy. Czekamy na wyjaśnienia **ze strony zarządu miejskiego w Krakowie. Opinia publiczna interesuje się żywo gos**podarką Kamieniołomów, zwłaszcza, że robotnicy tamże pracujący jakoś nie mogą doczekać isę tych czasów, by im wypłacano punktualnie należne za ciężką pracę, poboru. O tym, że Dyrekcja Kamieniołomów czyniła zabiegi, by rewelacje ogłoszone na posiedzeniu Rady miejskiej mocno uciszyć, **mówi się po Krakowie dosyć głośno.** Tymbardziej zarząd miejski dobrze zrobi, jeśli **sprawę osławionego komunikatu, zakrawającego na „prywatną imprezę" zainteresowa**nych ludzi w Kamieniołomach, wyjaśni.

* * *

Rola radnego Dr Kuśnierza na Komisji Prawniczej w sprawie „Caro"

W endeckich pismach ukazywały się obszerne sprawozdania w czasie obrad Komisji Prawniczej Rady miejskiej — mimo, że Komisja uznała tajność obrad. Nie ulega wątpliwości, że autorem względnie informatorem pism endeckich musiał być członek ideowo blisko tych pism stojący.

To też na ostatnim posiedzeniu Komisji prawniczej prez. dr. Kaplicki napiętnował to postępowanie — po odczytaniu jednego z pism endeckich, w którym roi się od fałszów co do przebiegu obrad Komisji prawniczej. Przemówienie swoje zakończył prez. dr. Kaplicki stwierdzeniem, że prasa krakowska umiała uszanować tajność obrad — że natomiast prasa pozakrakowska poinformowana niezgodnie z prawdą, zamieszczała napaści na obecny Zarząd miejski. Ten fakt, jek również złamanie tajności obrad przez owego członka Komisji — podał prez. dr. Kaplicki pod osąd członków Komisji prawniczej i obywateli miasta ze stanowiska honoru i godności członków Rady miasta!

•

Pan dr. Kuśnierz chce uchodzić za Katona w sprawie odkrycia nadużyć w Spółce „Caro". Tymczasem — jak zdołaliśmy się dowiedzieć — w toku obrad Komisji prawniczej p. Kuśnierz nie postawił podobno, ani jednego własnego wniosku — mimo, że sprawa została przedstwaiona dokładnie, a radni otrzymali wnioski na piśmie!

Charakterystyczym dla mentalości radnego dr. Kuśnierza jest postawiony przez niego wniosek formalny w następującej sprawie:

Podkomisja przez przeoczenie podała, że należy żądać zwrotu tantjem za lata 1932 1933 i 1933 34. Był to prawdopodobnie błąd pisarski powielającego wnioski podkomisji. Podkomisja sprostowała ten błąd tłumacząc że chodzi o rok 1931 32 — gdyż sprawozdanie rachunkowe i bilanse za rok 1933 34 nie były wogóle przedmiotem badania — gdyż Komisja dla zbadania gospodarki Spółki „Caro" — miała badać gospodarkę tylko za czas do 1. IV. 1933.

Mimo takiego wyjaśnienia postawił dr. Kuśnierz wniosek o głosowanie, że Rada Nadzorcza winna zwrócić tantjemę pobraną także za rok 1933/34 — oczywista, że **za tym wnioskiem głosował tylko p. Kuśnierz.**

Dowiadujemy się, że w roku 1932 33 i 1933 34 wogóle nie wypłacono tantjem!!

Wniosek taki mógł zatem postawić, albo człowiek nie orientujący się wogóle w sprawie —mówiąc delikatnie, albo człowiek **zły!! Podobno prez. dr. Kaplicki zwrócił p. dr. Kuśnierzowi uwagę na nonsensowność** głosowania nad tym wnioskiem — ale p. Kuśnierz chciał przecież postawić „swój" wniosek — choćby onbył absurdalny i niedorzeczny.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji prawni**czej nie zjawił się radny p. dr. Rozmary**nowicz chadek sanacyjno - ozonowy, prze**słał natomiast na ręce prez. dr. Kaplickiego** pismo, w którym oświadcza, że wobec naruszenia tajności obrad i zamieszczenia w prasie prawicowej sprawozdań niezgodnych z prawdą z obrad Komisji prawniczej w sprawie „Caro", nie będzie brał udziału w obradach Komisji prawniczej, o ile incydent ten nie zostanie załatwiony!

P. dr. Rozmarynowicz bliski jest ideowo dr. Kuśnierzowi. Biją się zatem dwaj eks-przyjaciele partyjni — o różnych charakterach, umysłach i etyce!

P. dr. Kuśnierz posiada jak wiadomo — dużo tupetu — a dawna działalność giełdowa i „fabrykanta torebek" — jakoś nie bardzo pasuje do odgrywania roli „opatrznościowego męża Stronnictwa Pracy"

Już lepiej nadawał się na obrońcę watażki myślenickiego. Bo na tej „obronie" wy**szedł on jak Zabłocki na mydle...**

Wicz.

Na krakowskim bruku

Na zbiegu ulicy Dunajewskiego a Karmelickiej Marian Kukucz absolwent WSH jadąc autem potrącił Antoninę Kowla lat 22 zamieszkałą przy ulicy Karmelickiej 41. Wskutek potrącenia Kowal doznała stłuczenia głowy i lewego uda. Po udzieleniu jej pomocy przez lekarza Pogotowia oddano ją opiece domowej.

•

Na ulicy Gertrudy samochód osobowy Nr. 90069 najechał z tyłu na wóz parokonny naładowany jarzyną, powożony przez Piotra Wilka zam. w Topoli pow. Pińczów Wskutek najechania spadła z wozu Jadwiga Wilk lat 19 doznając ogólnego potłuczenia **ciała.**

•

Podczas pławienia koni w Wiśle na Zabłociu utopił się Bazyla Józef lat 38 woźnica zam. w Borku Fałęckim.

KONCERT WIECZORNY z Kwadransem Literackim.

We wtorek dn. 19. lipca o godz. 22.05 — 23.00 Rozgłośnia krakowska nadaje do Katowic i Łodzi koncert muzyki poważnej, który będzie ramą dla szkicu liteerackiego Tadeusza Peipera „Eleonora przeciw Marysieńce". W programie utwory Vivaldiego, Glucka, Händla i i. w wykonaniu znanych radiosłuchaczom artystów krakowskich Stanisława Mikuszewskiego, Celiny Nadi i Emmy Wohriska — Ormickiej.

Dlaczego

Dlaczego nikt się nie zlituje nad reklamowym zegarem firmy „Piasecki" i nie pogodzi go z zegarami miejskimi i z właściwym czasem?

Wczoraj wieczorem, na zegarze kolejowym na dworcu było godzina za pięć minut dziesiąta, na zegarze reklamowym Piaseckiego za pięć piąta.

Nic nie byłoby strasznego, gdyby ten zegar odpoczywał ale właśnie szedł. O ile zegar nie służy swemu przeznaczeniu, to należy go usunąć, względnie zreperować.

Bolaczki krakowa

Tragikomiczna historia o Łobzowskim przystanku kolejowym

(g) Przed dwoma latami przypadkowo przeglądaliśmy kolejowy rozkład jazdy i natrafiliśmy pomiędzy długą litanią nazwisk stacji na przystanek Kraków — Łobzów. Nareszcie odetchnęliśmy wówczas z ulgą. Nareszcie zakłada się przystanek kolejowy w najpotrzebniejszym miejscu

Tymczasem spostrzegliśmy obok wielkiej nazwy przystanku jakiś drobny maczek. Maczek ten skromniutko głosił, że przystanek Kraków — Łobzów a jakże jest tylko narazie nieotwarty.

Historia taka zdarzyła się przed dwoma latami. A dzisiaj także nic nie straciła na aktualności, bo oto w rozkładach jazdy dalej figuruje przystanek Kraków — Łobzów z komentarzem „narazie nieotwarty"

Kiedyś w zamierzchłych przedwojennych czasach austriackich kiedy to w tamtych okolicach znajdowały się tylko k. u k. kasarnie i mieszkały w nich żony haupmanów austriackich to dla nich austriackie koleje potrafiły zdobyć się na przystanek. A dzisiaj niema. — kiedy okolicę tą zaludniło kilka tysięcy rodzin pracowniczych — kiedy poprostu powstało nowe miasteczko o egzotycznej nazwie Azory. Ludność tego osiedla przeważnie pracuje w mieście i dawno już zwracała się do władz kolejowych z prośbą o otwarcie przystanku Kraków — Łobzów. Oczywiście władze kolejowe do prośby się przychyliły otwierając przystanek narazie w książkach i rozkładach jazdy.

A kiedy ludność prosiła jeszcze raz, to PKP zażądała od gminy kilku tysięcy na zbudowanie przystanku.... Całkiem słuszne założenie. Chcecie jeździć koleją to zróbcie sobie przystanek....

Ale tak nie rozumują prywatne autobusy które kursują na sąsiedniej szosie tylko poprostu wbijają słupek do ziemi i przystanek gotów.

No tak, ale koleje to są koleje i na sprawę te widocznie jeszcze nie przyszła kolej. Możeby jednak PKP poza koleją zastanowiła się poważnie nad tą sprawą i otwarła przystanek we własnym zakresie, wszak nie nos dla tabakiery a przeciwnie.

Czyli najwyższy czas uruchomić już ten przystanek.

—oOo—

Czyżby Cramm był ajentem Gestapo

Wiadomo 14 maja b. r. słynny tenisista niemiecki Cramm, zamknięty został w więzieniu za przekroczenie natury obyczajowej. Nie jest tajemnicą, że Cramm stał się ofiara starej choroby niemieckiej, której na imię: homoseksualizm:

Atoli na łamach jednego z warszawskich popołudniowych dzienników, czytamy sensacyjnych rewelac jach francuskiego dziennika w sprawie powodów uwięzienia mistrza tenisowego.

Relacje te brzmią następująco:

W podejrzanym barze

Historia nie jest skomplikowana. Istnieją dwie wersje.

Według pierwszej. Cramma przed kilku laty spotkała nieprzyjemna przygoda. Znalazł się w pewnym podejrzanym barze berlińskim. Miał pecha: tej nocy bar odwiedziła policja — Cramm został zatrzymany. Obiecano mu, że sprawa pozostanie w tajemnicy, jeśli tenisista zgodzi się zostać ajentem Gestapo.

Druga wersja jest bardziej prawdopodobna.

Gestapo zwróciła się do Cramma z taką propozycją:

— Pan jeździ na całym świecie, jest pan popularny, ma pan znajomości, ma pan dostęp do najwyższych sfer społecznych za granicą. Czy może nam pan pomóc?

Cramm przez dłuższy czas nie chciał się zgodzić. Odwołano się do jego uczuć patriotycznych i wówczas tenisista skapitulował.

Rolą Cramma

Na czym miała polegać rola Cramma? Przede wszystkim winien nawiązywać jak największej znajomości ze sferami bankierskimi w Anglii, Francji i Ameryce. Gestapo musi wiedzieć o każdym wielkim pociągnięciu finansiery zagranicznej. Gestapo pragnie pójść wzorem Intelligence Service, która, jak wiadomo. zarobiła niegdyś olbrzymie sumy na giełdzie w czasie bitwy morskiej pod Skagerak.

Podobno Cramm wywiązał się bardzo dobrze ze swych obowiązków. Podczas ostatniego pobytu w Ameryce, zaprzyjaźnił się z synem pewnego bankiera, od którego otrzymywał bardzo cenne informacje.

Na jesieni przeszłego roku Cramm jedzie na tournée do Indii, Japonii, Austrii. Powraca do Niemiec i natychmiast zostaje aresztowany. Powód?... Cramm wykorzystał swe wiadomości, uzyskane dla Gestapo, i na własną rękę przeprowadził pewną korzystną operację giełdową. Jakoby majątek von Crammów był od pewnego czasu zachwiany i tenisista nie miał innego wyjścia.

Pieniądze albo więzienie

Gestapo rozkazuje:

— Albo pan zwróci zarobione pieniądze albo pójdzie do więzienia. Niech pan wybiera!

Cramm niestety nie miał wyboru: zabrakło mu pieniędzy. Wygrane na giełdzie sumy poszły na zapłacenie długów.

Taki ma być prawdziwy powód aresztowania Cramma. Pozostaje jeszcze do opisania, co Cramm mówił, gdy proces toczył się przy drzwiach zamkniętych? Tenisista zrozumiał, że losy jego są przesądzone, wiedział, że musi być skazany. Ale miał jedną prośbę do sądu:

— Nie łamcie mi kariery sportowej. Pozwólcie mi odbyć karę za kilka lat, gdy już nie będę mógł grać w tenisa.

Trybunał nie przychylił się do jego prośby. Obawiano się, że gdy Cramm jeszcze raz wyjedzie na turniej za granicę... więcej nie powróci do Niemiec.

• • •

Rewelacje francuskiego dziennikarza wydają się całkiem prawdopodobne. Dziennikarz ten zapewnia, że wiadomość ta, którą puścił w świat jest prawdziwa, i że pochodzi od jednego z wyższych dygnitarzy zagranicznych.

Z tego przykładu widzimy że Hitleria umie zmuszać sportowców do przyjmowania funkcji szpiegów. Pisaliśmy już swego czasu o tym na naszych łamach wykazując, że Gestapo poleca sportowcom niemieckim udającym się zagranicę bacznie obserwować objekty wojskowe państw, w których goszczą jako zawodnicy.

Cramm jako słynny sportowiec do tej roli nadawał się wyśmienicie.

Wir.

Ponura tragedia w Tężyeach

W Tężycach pow. morski rozegrała się ponura tragedia. Mieszkańcy Tężyc zostali o północy zaalarmowani pożarem, który wybuchł w zagrodzie Józefa Zielonki. Gdy po stłumieniu pożaru weszli do chaty oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżała z rozpłataną głową żona gospodarza Albertyna Zielonka która po przewiezieniu do szpitala zmarła. W mieszkaniu wszystkie meble były poprzewracane i walały się we krwi.

Zawiadomione o strasznym mordzie policja wszczęła energiczne dochodzenia, w wyniku czego natrafiono na ślad zabitego Józefa Zielonka. Leżał on w rowie 3 km. od Łęczycy z rozpłatana głową i poderzniętym gardłem.

Nowe przepisy o sposobie stosowania 40-godzinnego tygodnia pracy we Francji

Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy we Fracji spotkało się ze strony pracodawców z zarzutem, że trudności jakie w związku z tymi przepisami powstały dla przemysłu, są tak wielkie i tak nierozłącznie związane z zasadą skrócenia czasu pracy, iż tylko całkowite odstąpienie od tej zasady może uratować sytuację gospodarczą Francji. Rząd francuski jednak, uznając w pewnej mierze słuszność twierdzeń o trudnościach, wynikających z przepisów o 40 godzinnym tygodniu, stanął na stanowisku, że trudności te nie wynikają z samej zasady, ale z przepisów formalnych dotyczących ich stosowania. Wynika to stąd, że wprowadzając skrócony czas pracy, ustawodawstwo nastawiało się na przeciwdziałanie przewidywanym usiłowaniom przedsiębiorców omijania przepisów. Ta ostrożność, jak się obecnie okazało, szła zbyt daleko i krępowała pracodawcę w podejmowaniu takich kroków, które by były rzeczywiście uzasadnione: nie przewidziano więc tego, że w pewnych wypadkach powiększenie załóg fabrycznych nie będzie możliwe i utrzymanie produkcji wymagać będzie stosowania godzin nadliczbowych bynajmniej nie dla ominięcia zasady 40-godzinnego tygodnia. W warunkach francuskich przy stosunkowo niezbyt wielkich roz miarach bezrobocia możliwość trudności znalezienia odpowiednich pracowników nie była tylko teoretyczna.

Obecna forma utrzymuje w pełni samą zasadę 40-godzinnego tygodnia pracy, zmierza tylko do zapewnienia przedsiębiorcy swobody ruchu w wypadkach specjalnycw, kiedy przedłużenie czasu pracy staje się gospodarczo uzasadnioną koniecznością. Motywy do dekretu z dia 24. V. br., wydanego na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, wskazują zresztą ,że możliwości takie istniały dla przedsiębiorcy już na mocy dawnych przepisów, a tylko wykorzystanie ich związane było z nadmiarem formalności. Nowy dekret formułuje te przepisy w sposób następujący:

a) Udzielanie pozwoleń na odrabianie straconego czasu. Dekret stanowi, że godziny stracone na skutek zbiorowej przerwy w pracy czy to w całym przedsiębiorstwie czy w jego części mogą być odpracowane w ciągu 12 miesięcy. Inspektor pracy będzie uprzednio zawiadamiany przez kierownika przedsiębiorstwa o przerwach w pracy i o sposobie ich odrabiania. Godziny stracone z powodu strajku lub lokautu nie mogą być odrabiane. Podkreślić należy, że odpracowany może być tylko czas stracony przez bezrobocie zbiorowe, nie zaś przez poszczególnych robotników. Ta zasada możności odrabiania straconego czasu pracy po zwala na wykorzystanie warsztatów w ciągu jednakowej ilości godzin rocznie tj. 50 tyg. po 40 godzin, a więc 2000 godzin rocznie. Przez ograniczenie odpracowywania do wypadków zbiorowych przerw zapobiega się bezpieczeństwu uniemożliwienia kontroli przedsiębiorstw.

b) Udzielanie pozwoleń na godziny nadliczbowe. Dekret przewiduje możliwość udzielania pozwoleń na godziny nadliczbowe w formie ogólnej dla całej gałęzi lub rejonów — w tych wypadkach mianowicie, gdy nadmiarowi pracy nie może podołać w normalnym okresie czasu stały personel przedsiębiorstwa, ani nie można tego personelu dostatecznie powiększyć angażując bez robotnych pracowników danego zawodu. Minister pracy w tych wypadkach — po za siągnięciu opinii zainteresowanych organizacji pracodawców i pracowników — może wydawać rozporządzenie upoważniające ogólnie do stosowania godzin nadliczbowych. Dotychczas każdy pracodawca musiał starać się o specjalne pozwolenia dla swego przedsiębiorstwa.

c) Rodział godzin. Godziny odrabiane i godziny nadliczbowe nie mogą być dowolnie rodzielane na okres całego roku. Czas trwania pracy nie może być zwiększony bardziej niż o godzinę dziennie ani o 8 godzin tygodniowo.

d) Środki, zmierzające do ustabilizowania zatrudnienia. Przepisy poprzednie stwarzają pewne niebezpieczeństwo — mianowicie pracodawca, licząc na nie, mógłby nie dbać wcale o zapewnienie pracownikom ciągłości pracy. lecz mógłby zwalniać ich, a potem odrabiać stracony czas pracy przez wydłużanie jego trwania. Dekret wprowadza tu następujące przepiscy: kierownik przedsiębiorstwa nie może zwalniać ze względu na brak pracy personelu stale zatrudnionego w danym przedsiębiorstwie w ciągu miesiąca następującego po okresie stosowania godzin nadliczbowych lub godzin odrabianych. Jeżeli przerwy w pracy są stosowane, to kierownik przedsiębiorstwa obowiązany jest przyjmować — w drodze pierwszeństwa — tych samych pracowników, o ile w ciągu 6 miesięcy po przerwie przedsiębiorstwo przystąpi do przyjmowania pracowników danego zawodu.

Cegielnie wielkopolskie grożą strajkiem

Albertów już strajkuje

W cegielniach p. Ciałkosińskiego w Albertowie pow. Kępno wybuchł strajk zatrudnionych robotników. Przyczyna strajku jest niedotrzymanie obowiązujących ustaw socjalnych oraz wypłacen a niskich stawek zarobkowych.

Właściciele cegielni proponują ta kie warunki że robotnicy w żaden sposób nie mogą ich przyjąć.

Strajk w Albertowie jest zapowiedzią wybuchu strajku we wszystkich okolicznych cegielniach o ile rokowania nie doprowadzą do skutku.

Onegdaj została zwołana nadwyczajna konferencja właścicieli cegielni, na której będzie omówiona sprawa strajku.

Na wytworzenie obecnej sytuacji wpłynęło przedewszystkim nieprzychylne stanowisko inspektora pracy i Min. Op. Społ. które z niewiadomych powodów nie chciało dopuścić do uregulowania stosunków pracy przez komisje rozjemczą.

Dobry urodzaj żyta

W związku z rozpoczęciem w roku bieżącym żniw. koła rolnicze zwracają uwagę na częściowo tylko dobry urodzaj tegoroczny. Obrodziło mianowicie doskonale żyto. Źle jednak przedstawiają się urodzaje owsa i jęczmienia. Tę szaloną różnicę w urodzajach daje się zwłaszcza zaobserwować w województwie lubelskim.

Pomniki ku czci deszczu

W małej chilijskiej miejscowości Pirados, został przed niedawnym czasem wzniesiony pomnik w ksztalcie kropli deszczu, wykonany z głazu granitowego.

Na cokole pomnika umieszczono tablicę z następującym napisem: Dnia 25 grudnia 1936 roku spadł po raz pierwszy na tym miejscu od 91 lat — deszcz". Miejscowość Pirados należy do najbardziej ubogich w opady atmosferyczne na całej kuli ziemskiej. Nic więc dziwnego, że w taki sposób tamtejsi mieszkańcy uwiecznili wydarzenie z dnia 25 grudnia 1936 roku.

Łóżko na dachu samochodu

Jeden z francuskich inżynierów skonstruował na dachu samochodu ruchomy namiot, który przewozi się w tyle wozu, umieszczając go tylko w chwili wypoczynku na dachu. Podobny on jest w konstrukcji do bud naszych dorożek, Ponad chłodnicą wznosi się przylegająca do dachu stalową drabinkę, której można wydostać się na dach. W ten sposób podczas dalszych wycieczek, mając worek do spania i pledy, bez opuszczenia wozu, można się przespać, czy wypocząć.

Rekordowy wywóz masła

Wywóz masła z Polski w czerwcu br. osiągnął nienotowaną jeszcze wysokość 2.509.576 kg. Cały ten wywóz dokonany został przez spółdzielczość 99.5% wywozu pokryły centrale, a 0,5% spółdzielnia „Rotr" w Rypinie Golubiu.

Wyspy szczęśliwe

Polityka U. S. A. zmierza do opanowania szeregu małych wysepek, położonych na oceanie Spokojnym w celu przekształcenia ich na bazy marynarki wojennej. Jedną z tych wysp jest Pitcaira, najeżona ze wszystkich stron ostrymi rafami podwodnymi, tak, iż dostęp do niej jest bardzo trudny i ryzykowny. Dlatego też okręty, zatrzymujące się przy Pitcairn, zarzucają kotwicę na pełnym morzu w odległości kilkuset stóp od wybrzeża.

Ale kto dostaje się na Pitcairn nie może oprzec się urokowi, jaki wyspa ta wywiera. Mieszka na niej dwieście osób. Mieszkańcy są potomkami mieszańców. Podstawą ich pożywienia są banany, kokosy, pomarańcze i ananasy oraz ptactwo i ryby morskie.

Pewien dziennikarz, który przypadkowo znalazł się na Pitcairn, opowiada, że mieszkańcy tej wyspy na odgłos syreny okrętowej pośpiesznie znoszą na brzeg stosy owoców i mięczaków morskich, sprzedając je za śmiesznie niskie ceny. Dziennikarz kupił na Pitcairn kilku drobiazgów artystycznie wykonanych przez tubylców; była tam m. in. szkatułka, pięknie rzeźbiona przez jednego z potomków załogi buntowniczej fregaty „Bounty". Mieszkańcy Pitcairn ubrani są bardzo ubogo, przeważnie w stare, zużyte części garderoby, pozostawione im przez przygodnych gości, turystów, lub załogę jakiegoś okrętu wojennego, który zatrzymuje się tu niekiedy dla odnowienia zapasów owoców i słodkiej wody.

Wszyscy mieszkańcy tworzą niejako wspólną rodzinę. Spory i kłótnie są tutaj rzadkością. Aczkolwiek pomiędzy rdzennymi mieszkańcami żyją Europejczycy i Amerykanie, nie ma pomiędzy nimi sporów. Są z natury spokojni i łagodni, gościnni i życzliwi.

Drugą taką wyspą szczęśliwą, gdzie nie docierają niepokoje naszego świata, jest Mas-a-Tierra, mała wysepka położona o 362 mile na zachód od Vajparaiso, pomiędzy 33 i 34 stopniem szerokości południowej i 79.80 stopniem długości zachodniej. Z wyspą tą, która stanowi część archipelagu Juan Fernandez, należącego do Chile, związana jest postać Robinsona Crusoe. Robinson Crusoe miał przebywać na tej wyspie pięć lat, od r. 1704 do 1709. W r. 1868 z inicjatywy Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie postanowiono na wyspie Mas-a-Tierra ustawić pamiątkową tablicę, ku czci Aleksandra Selkirka, marynarza szkockiego, który miał być prototypem Robinsona Crusoe, Selkirk wyratował się i po rozbiciu statku „Five-Ports", a po czterech latach i czterech miesiącach pobytu na tej wyspie został zabrany do Szkocji przez statek „Duke-Corsaire" 12 lutego 1709 roku i zmarł w r. 1723.

Wyspa Mas-a-Tierra jest, podobnie jak Pitcairn, drugim takim „rajem na ziemi". Żyje tu około 250 osób, które nie płacą podatków rządowi chilijskiemu, nie wiedzą co to jest wojna itd. Poczta przybywa raz na trzy miesiące, poza tym nie utrzymują żadnego kontakty z t. zw. światem cywilizowanym.

M. O.

Nie będzie zmian personalnych w ministerstwie rolnictwa

Jedna z prasowych agencji warszawskich doniosła jakoby bezpośrednio po powrocie Pana Prezydenta Rzpltej z urlopu, nastąpić miała rzekomo zmiana na stanowisku jednego z wiceministrów rolnictwa i reform rolnych.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra" z kół dobrze poinformowanych, wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna i nie odpowiada prawdzie.

Wielbłądy palą cygara

Największą plagą dla poganiaczy wielbłądów, udających się w podróż pustynną jest upór tych zwierząt. Co ma taki poganiacz uczynić, gdy właśnie w najwięcej gorącym oraz w najbardziej piaszczystym miejscu pustyni wielbłądy stają nagle uparte i narowiste. Bicie nie daje żądnych rezultatów. Nawoływania nie pomagają. Wielbłąd kładzie się i ani kroku dalej nie chce ruszyć. Doświadczeni poganiacze mają jednak wypróbowany sposób, który nigdy nie zawodzi. Jest nim — cygaro. Mieszkańcy pustyni, odbywając długie podróże karawanowe, zaopatrują się obficie i cygara, nie wiedzą nigdy, co im się może wydarzyć na pustyni, zawsze pełnej różnych niespodzianek, weźmy wspomniane już przyzwyczajenia wielbłądzie. Karawana ma za sobą setki kilometrów, w tem wielbłądy stają i żadna siła nie jest w stanie ich ruszyć z miejsca. Poganiacze wówczas przymocowują im do pysków trójkątne deseczki, w których jest mały otwór. Do tego otworu wkładają zapalone cygaro. Wielbłąd zaczyna palić jak doświadczony palacz, wypuszcza dym nozdżami, okazując duże zadowolenie. Interesujący widok przedstawia stary wielbłąd z zamkniętymi z zadowolenia oczami, puszczający z „wielką powagą" dym z cygara. Cygaro jednak zostaje bardzo szybko wypalone, ponieważ wielbłądy mają „dobry i silny ciąg".

W 3 dni i 19 godzin naokoło świata

Lotnik amerykański, Howard Hughes, który w rekordowym czasie dokonał lotu naokoło świata, jest synem milionera kalifornijskiego. Mając 15 lat konstruował już pojazdy mechaniczne. W 1926 roku Hughes stracił ojca. W spadku po nim osiemnastoletni naówczas młodzieniec odziedziczył milionową fortunę. Mając krewnego w Hollywood, postanowił osiedlić się tam. Zainteresował się filmem i został jego producentem.

W tym czasie zetknął się z lotnictwem, stając się jednocześnie pilotem i mechanikiem. Trzy lata temu, w roku 1935, pobił rekord szybkości Delmotta, osiągając szybkość 567 **km. na godzinę. Następnie przyczyniwszy się do konstrukcji** samolotu, przedsięwziął lot z Los Angeles do Nowego Jorku, osiągając na tym dystansie nowy rekord przy szybkości przeciętnej 526 km. na godzinę.

Ostatni swój wyczyn rozpoczął Howard Hughes skokiem przez Atlantyk.

Jeśli weźmiemy pod uwagę listę lotów przez Atlantyk północny, w kierunku Nowy Jork — Europa, o charakterze sportowym to na 36 prób między rokiem 1919 a 1936 jedynie lot Karola Lindbergha, trwający 38 godzin 30 minut, obejmował pełną trasę Nowy Jork — Paryż. Licznik samolotu zanotował naówczas 5.089 przelecianych kilometrów. Tę samą przestrzeń przebył Howard Hughes, lecz w czasie skróconym do 16 godzin 35 minut. To znaczy z szybkością przeciętną 350 km. w stosunku do 173 km Lindbergha.

Dużo było prób, które osiągnęły wyniki pozytywne. Niewątpliwie przelot dwóch Francuzów, Codosa i Rossiego, którzy w sierpniu 1933 r. wystartowali z nad Hudsonu, by wylądować w Rayak, należy do najwspanialszych. Trasa obejmowała 9.000 km. w 55 godzin 30 minut.

Przelot naokoło świata był zawsze największą pokusą dla Amerykanów. Prób takich było cztery. Jedna z nich nie została jednak ukończona. Był to lot Amelii Earhardt, która w roku zeszłym zaginęła nad Pacyfikiem. Odleciała z San Francisco ku wyspom Hawajskim, by zginąć na wodnych bezmiarach. Pierwsza powietrzna podróż naokoło świata miała miejsce w 1924 roku. Wzięły w niej udział trzy załogi amerykańskie, prowadzona przez pilotów: Wade, Nelsona, Smitha. Leciały na trasie: Seattle, Dutch Harbour, północny Pacyfik, Tokio, Saigon, Kalkutta, Paryż i Irlandia. Wyprawa trwała 6 miesięcy, od marca do września. W 1931 r. **siedem lat później**, Willey Post i Gaty oblecieli świat od Nowego Jeorku do Nowego Jorku przez Berlin, Moskwę, Alaskę w 17 dni. I wreszcie sam, odważny i wytrwały Willey Post, w roku 1933 od 15 do 22 lipca obierając trasę znaną mu z poprzedniego lotu, ustala czas 7 dni 18 godzin i 50 minut na trasie 25.000 km.

Obecnie Howard Hughes wspaniałym swoim lotem pobił wszystkie dotychczasowe rekordy.

Brak grzybów

Biedota góralska w Cieszyńskim dorabiała sobie co rok zbieraniem grzybów, jagód, poziomek itp. W tym roku jednak niema grzybów w Cieszyńskim ani na lekarstwo. W związku z tym biedota góralska narzeka na niespodziewane straty.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

47) POWIEŚĆ

Ilse, nie będę się na ten temat dużo rozwodzł. Przed laty, poznałm w towarzystwie pewną kobietę, która wywarła na mnie kolosalne wrażenie, może dlatego, że była ode mnie o kilka lat starsza. Miałem wówczas zaledwie dwadzieścia lat... Była śpiewaczką i pierwszą pieśnią którą mi śpiewała, była owa kołysanka. Może pieśń ta stała się pośrednikiem między naszymi sercami. Gdy później łączyły nas bliższe stosunki, często śpiewała mi owę kołysankę, tak że w końcu nie tylko przez nią, ale i w gronie naszych znajomych nazywano mnie „Prinzchen". Jakby do słów tych nie przywiązywał większej wagi, dodał — Prinzchen jedak cierpiał bardzo przez owę kobietę.

Otwiercki umilkł. Ilse ujęła jego ręce — — —

— Biedny Prinzchen. Gdybym była na miejscu tej kobiety, Prinzchen nie musiałby cierpieć.

— Pani jest tdobra.

— A Prinzchen nie chce tego nigdy widzieć.... Nie chce pojąć...

— Co Ilse?

— Pan chciał bym śpiewała Straussa, odpowiedziała wymijająco....

— Nie — nie! Niech pani nie śpiewa. Pani musi mi powiedzieć, czego nie pojąłem.

— Ach, Prinzchen, czyż muszę mówić jeszcze wyraźniej? Mówmy lepej o czym innem.

— Mówmy o tym, że pani byłaby dla mnie dobra.

— Bardzo dobra.

— Gdyby pan była na miejscu owej kobiety.

— Tak.

— Chciałaby pani być na jej miejscu?

Patrzyła mu w oczy, silnie uścisnęła jego ręce—

— Prinzchen!

— Ilse!

Porwał ją w ramiona i wpił się wargami w jej usta — — —

Oplatając mu ręce wokół szyji, szeptała lekkiego wyrzutu — tak długo musiałam na ciebie czekać mój Prinzchen!

Złotą pożogą rozpalało już wschodzące słońce szyby okien, gdy Otwiercki pogrążony w wspomnieniach minionej nocy, wracał wolno do swego mieszkania.

— — — — — — — — — —

W obszernym pokoju zasłanym dużym dywanem perskim, a może tylko znakomitą imitacją tegoż, stały w pobliżu okien dwa biurka naprzeciw siebie, przy których siedzieli z jednej strony pan Goldfinger, a z drugiej pan Silberstein, medytując tygodniami nad ewentualnymi interesami, oglądając nawzajem swe fizognomie, wypalając przytym skrzynki cygar, co razem wziąwszy, nazywali „ciężką pracą w tych dzisiejszych czasach". Przy każdem biurku stało karło i stlik na papierosy i cygara.

Drugą część pokoju wypełniał duży stół okrągły, obstawiony dookoła fotelami klubowymi, obciągniętymi ciemno brunatną skórą, w które zapadało się jak do piwnicy, wysuwając równocześnie kolana pod brodę.

Pod ścianą stała imponującej wielkości szafa na książki, nie posiadająca co prawda ani jednego egzemplarza z zakresu literatury, zawierająca natomiast setki prospektów i stosy materiału reklamowego. Na ścianach wisiały wielkie fotosy pięknych kobiet pokazujących w boskim uśmiechu dwa szeregi dobrze wyretuszowanych zębów, sięgających od ucha do ucha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Import kartofli do Włoch

Władze włoskie liczą się z możliwością importu kartofli do krajów italskich. Import ten jednak ma być **w miarę możności, ograniczony wyłą**cznie do sadzeniaków. W roku bieżącym przypuszczalnie władze włoskie zezwolą na przywóz sadzeniaków na sumę półtora miliona lirów.

Czyby nie można...

(g) Wprawdzie i to drobiazg, ale połączony z dużym plusem, który musimy podnieść z uznaniem.

Sąd Grodzki w Podgórzu przy ul. Czarnieckiego 3 nareszcie odmładza się. Świątynia sprawiedliwości przestaje być nędznym i brudnym budynkiem, który dawniej był za ciasny i dla sędziów i dla interesantów i był brudny aż raził.

Dziś Sąd remontuje się. Ściany nabierają jasnego kolorytu. Gmach upadabnia się do świątyni sprawiedliwości, gdzie np. bez polecenia zdejmuje się nakrycie głowy.

Ale jest jedno małe ale.

Oto przypadkowo spojrzeliśmy z II piętra budynku sądowego na dół na podwórze i ujrzeliśmy mogiłę. Pobojowisko pogruchotanych ciężko rannych biurek, szafek, foteli, stelarzy, barier, które tyle długich lat wiernie służyły Temidzie. Niektóre z tych weteranek czy weteranów były jeszcze w dosyć dobrym stanie ale się poprawiły, kiedy je zrzucano bezwzględnie z okien II piętra na podwórze, a niektóre są jeszcze dobre i można by je spożytkować a tymczasem jak nas informują wiarogodnie, zarząd Sądu nie pozwala nic sprzedać, przeznaczając wszystko na spalenie.

Czy nie szkoda?

Tak samo jak nie wolno sprzedać gnijących łupin ziemniaczanych gromadzących się na podwórzu sądowym koło śmietnisk i tak ładnie pachnących.

Czyby nie można... jakoś inaczej załatwić?

Upały na wybrzeżu polskim

Hel PAT. Fala upałów nawiedziła wybrzeże polskie. Specjalnie silnie odczuwać się daje na wydmach mierzei helskiej, gdzie obecnie w godzinach popołudniowych notowana jest temperatura 56 st. powyżej zera. Zatoka pucka wykazuje ciepłotę o 3 st. wyższą niż otwarty Bałtyk.

Burza nad Gdańskiem

Gdańsk PAT. Ub. nocy przeszła nad terytorium W. M. Gdańska nadzwyczaj silna burza połączona z ulewnym deszczem. Dopływ prądu elektrycznego a przedmieściach oraz w Sopotach i pozostałych mniejszych miejscowościach był przerwany aż do rana. W miejscowości Kowal piorun uderzył w wielki słup o wysokim napięciu, który strawił stodołę wraz z inwentarzem.

Pazotym burza wyrządziła znaczne szkody na polach i uszkodziła przewody telefoniczne. Ofiar w ludziach nie było.

Nawałnica nad Łodzią

Łódź (tel.) Dziś w nocy przeszła nad Łodzią silna burza o charakterze nawałnicy, połączona z gwałtowną ulewą. Straż pożarna wzywana była do sześciu pożarów, spowodowanych przez pioruny. We wszystkich wypadkach pożar zdołano szybko stłumić. Przez pół godziny niemal nie milknął odgłos piorunów. Ulewa wyrządziła poważne szkody. Na przedmieściu Bałuty zalanych zostało wiele suteryn i niżej położonych mieszkań.

Statek który zniknął

Berlin PAT. Statek żaglowy linii Hamburg—Ameryka „Admiral Karpfanger", który brał udział w australijskich regatach, zaginął bez śladu. Widziano go po raz ostatni, gdy w dn. 8 lutego opuszczał port Germein, udając się do Anglii. Linia Hamburg-Ameryka wysłała na poszukiwanie zaginionego żaglowca statek „Leuna" z poleceniem udania się do Australii i opłynięcia przylądku Horna. Równocześnie zwrócono się do marynarki chilijskiej z prośbą o czynienie poszukiwań za „Admiral Karpfanger". Poszukiwania trwać będą prawdopodobnie kilka tygodni.

Strajk robotników w Kairze

Kair (PAT). W Mehalla el Kobra, zastrajkowało 1500 robotników fabryk włókienniczych, którzy okupowali warsztaty. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Przed ukończeniem statutu narodowościowego

Praga (PAT.) Prasa czeska donosi, że prace nad statutem narodowościowym mają być zakończone w tym tygodniu, po czym projekty ustaw zostaną przedłożone obu izbom osobno, nie zaś wspólnej komisji senatorsko-poselskiej, jak projektowano uprzednio. Komitet polityczny rady ministrów będzie obradował w permanencji w ciągu całego tygodnia. We wtorek ma się odbyć posiedzenie rady Ministrów, któremu będzie przewodniczył prezydent Benesz.

Nawet chorym leczyć się nie wolno u Żydów

Berlin (PAT). Urząd ubezpieczeń społecznych Rzeszy wypowiedział się za odebraniem szpitalom żydowskim i klinikom prawa leczenia aryjskich członków kas chorych. W ten sposób — jak pisze organ niemieckich lekarzy — umożliwione będzie odseparowanie się od Żydów także w lecznicach.

Ze sportu

Mistrzostwa pływackie w Bielsku

Bielsko. W dniu wczorajszym odbył się ostatni akt pływackich mistrzostw Polski, bieg na 1500 m. stylem dowolnym panów. Jak było do przewidzenia, zwycięstwo bezapelacyjnie uzyskał Jędrysik w b. dobrym czasie 22:17, który jest tylko o pół minuty gorszy od rekordu Polski, należącego do Karliczka (21:43,4).

Jędrysik prowadził zdecydowanie od startu i pozostawił następnego z kolei zawodnika o 80 m. za sobą, a ostatni zawodnik przyszedł o 300 m. z tyłu.

Wyniki tej konkurencji są następujące: 1) Jędrysik 22.17, 2) Bojowy (Legia) 23.49,3, 3) Zubowicz Legia 24.03,6, 4) Jankowski (EKS) 24.16,5, 5) Karliczek Legia 24.22,6, 6) Ratajczak (Poznań) 24.37.

W niedzielę wieczorem na zakończenie mistrzostw odbyło się rozdanie nagród. Nagrodę przechodnią Min. W. R. i O. P. zdobyła drużyna EKS Katowice.

Nagrodę komendanta głównego p. p. gen Kordian-Zamorskiego Jędrysik.

Nagrodę przechodnią burmistrza m. Bielska — Maerz za skoki z wieży.

Nagrodę magistratu m. Bielska za sztafetę 3×100 m. pan drużyna EKS. Nadto nagrodę Polskiego Zw. Pływackiego uzyskał Jędrysik.

Włochy—Czechy 2:1

Praga PAT. W meczu piłkarskim o puchar Europy środkowej rozegranym w Kladno w obecności 15.000 widzów, włoska drużyna klubu Juventus pokonała czeski SC Kladno 2:1 (1:1).

Węgrzy—Estonia 95:46

Tallin PAT. Reprezentacja lekkoatletyczna Węgier rozegrała w Tallinie mecz międzypaństwowy z Estonią, uzyskując wysokie zwycięstwo w stosunku 95:46 pkt.

Życzenia Mussoliniego dla Franco

Z okazji drugiej rocznicy wybuchu powstania narodowego w Hiszpanii, Mussolini wysłał do gen. Franco następującą depeszę:

Z okazji 2-ej rocznicy waszej narodowej rewolucji, która w trzecim roku swego trwania uświęcona będzie przez zwycięstwo, zechce pan przyjąć wyrazy szczerej sympatii i podziwu, które żywi naród włoski.

Włochy faszystowskie są dumne że przyczyniły się daniną krwi do wszego zwycięstwa nad destrukcyjnymi siłami w Hiszpanii i Europie, ponieważ żadne przeciwieństwa interesów nie dzielą nas w jakiejkolwiek dziedzinie, krew naszych legionistów wylana bratersko i dobrowolnie u boku waszych wspaniałych żołnierzy, stworzy nierozerwalne węzły przyjaźni między naszymi obu narodami. Arriba Espagna!

Tylko kto w systemie faszystowskim pytał się legionistów oto, czy mają dobrą, własną wolę mordować bratni lud hiszpański. Tego Mussolini już w depeszy swej nie powiedział.

—oOo—

Rozmowy włosko-węgierskie

Rzym PAT). Pierwsze rozmowy włosko-węgierskie odbyły się dziś przedpołudniem w pałacu Chigi, gdzie prem. Imredy i min. Kanya dokonali z min. Ciano tradycyjnego przeglądu ostatnich wydarzeń politycznych, w godzinach popołudniowych zostaną goście węgierscy przyjęci przez Mussoliniego.

Sytuacja w Hiszpanii

Barcelona (PAT). Komunikat obrony narodowej: Wojska powstańcze mając jako cel swego marszu drogę Teruel-Sagonte, posuwają się w dalszym ciągu naprzód na obszarach, położonych na południe od Sarrion. Przedwczoraj i wczoraj zajął nieprzyjaciel po niezwykle zaciętych walkach miejscowości San Augustin, Barracas Pima i Villanueva de Viver na odcinku Artana na północny wschód od Nules zostały wszystkie ataki wojsk powstańczych odparte.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-12